GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 33. — W Czwartek dnia 8. Lutego 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Lutego.

Najjaśniejszy Pan nadać raczył dziedziczne szlachectwo JP. Piotrowi Smolikowskiemu, Naczelnikowi Sekcyi Skarbowéj w dawnéj Kommissyi Województwa Augustowskiego.

Rada Administracyjna Królestwa potwierdziła udzieloną przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego nominacyą JP. Józefowi Lewińskiemu, b. urzędnikowi Sądu Najwyższego Kryminalnego, na Zastępcę Adjunkta Wydziału Wojskowo-Policyjnego przy Rządzie Gubernialnym Augustowskim.

Rossya.

Z Petersburga, d. 13. (25. Stycz.)

Nowiny Dworu.

Z powodu zgonu J. K. W. Xięcia Maxymiliana Saskiego, ojca Króla Jmci Saskiego, Dwór Cesarski przywdział żałobę na dni sześć od 12. bież. m.

Oto są Najłaskawsze Reskrypta z d. 9. Grudnia z. r., do P. Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Białostockiego Generał-Gubernatora; 1) „Ze względu na szczególnie gorliwą służbę waszą i w nagrodę niezmordowanéj czynności i wzorowie pożytecznych prac waszych, które podejmujecie przy wypełnianiu ważnych i wielostronnych obowiązków, w urządzaniu powierzonych wam gubernii, najmiłościwiéj mianujemy was kawalerem orderu Sw. Wielkiego Xiążęcia Alexandra Newskiego, którego znaki przy niniejszém przesyłając, pozostajemy Cesarską łaską Naszą wam przychylni.“ 2) Xiążę Mikołaju, synu Andrzeja. „Ze złożonego przez was raportu o zupełném ukończeniu Taurogieńskiego szosse, miło Mi było widzieć, jak skutecznie dokonaną została budowa téj drogi, która powinna przyłożyć się do ożywienia kraju ułatwieniem i skróceniem kommunikacyi. Wynurzając wam szczególne Moje ukontentowanie, za ten nowy dowód waszéj czynnéj troskliwości, pozostaję wam przychylnym.“

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Stycznia.

Dziennik legitymistyczny l'Europe zamyka następujący artykuł: „Ministeryum zajmuje się w téj chwili projektem do prawa względem Algieru. Zdaje się, że nader sprzeczne zachodzą zdania nietylko pod względem ducha, lecz nawet układu tego projektu. Wola przemagająca żąda, aby się ograniczono na żądaniu kredytu, oraz ażeby w przedmowie do prawa w krótkości tylko nadmieniono, w jaki sposób summ żądanych użyć chcą. Wszakże dwaj Ministrowie, zdanie to podzielający, obawiają się, ażeby Izba Deputowanych na

żaden kredyt nie zezwoliła, nie otrzymawszy wprzody zapewnienia, że rząd posiadłości afrykańskie istotnie kolonizować zamyśla. Mimo to zdaje się być niezawodną, że słowa tego „kolonizacya" w projekcie do prawa nie wymienią."

Król przeznaczył z własnéj szkatuły 12,000 fr. dla ubogich cierpiących niedostatek z powodu ostréj zimy; na tenże cel ofiarowała Królowa i Xiężna Adelajda, każda po 3,000 fr., a Xiążę Orleanu 6,000 fr.

Pan Robert, Dyrektor włoskiego teatru, wezwany został do Króla, i z ust jego otrzymał zapewnienie najżyczliwszego współudziału dla wspomnionego teatru.

Tutejszy Ambassador Rossyjski rozdał 1000 fr. pomiędzy uboższych urzędników teatru włoskiego.

Siostrzeniec Lorda Durhama założył się o 2000 funt. szterl. z Lordem Seymour, że Pan Thiers przed dniem 16. Stycznia 1839 r. zostanie Ministrem.

Z dnia 28. Stycznia.

Poseł austryacki da jutro bal, na który przeszło 3000 osób zaproszono. Zapewne i Xięstwo Orleańscy festyn ten obecnością swoją zaszczycą.

Pewna tutejsza gazeta wyraża: „Słychać, że Ministeryum Marszałkowi Valée pewne dało instrukcye względem sposobu, w jaki z Abdel-Kaderem postępować ma. Gubernator naszych posiadłości afrykańskich bacznie na wszelkie kroki Emira uważa, ale każdego starcia się z nim tymczasem unikać powinien, aby takim sposobem wiosna nadeszła, w którym to czasie nową wyprawę chcą przedsięwziąść. Zresztą taić tego przed sobą nie można, że potęgi Abdel-Kadera tak łatwo zwalczyć nie potrafią; nie zasadza się bowiem, jak potęga Achmeda Beja, na jednem warownem mieście. Armia nasza Abdel-Kadera z trudnością ledwo doścignie, kiedy on z wojskiem swoich nomadów zawsze do pustyni uchodzić będzie. Donoszą nam, że Marszałek Valée rządowi plan do nowéj wyprawy nadesłał, stósownie do którego nie tylko że rzeczywista dotychczasowa ilość wojska ma być zatrzymaną, lecz nawet o 8 do 10,000 ludzi zwiększoną."

Natychmiast po zamknięciu publicznych domów gier utworzyło się wiele tajnych zakładów tego rodzaju, które policya czynnie śledzi. Wczoraj udało się jéj znieść jeden z najważniejszych. Wszystkich graczy wraz z bankierem aresztowano, a znaleziony bank zabrano.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych, Xiążę Fitz-James pod względem wniosku General-Majora Boucher-de-Courson, aby zwłoki Karola X. do Francyi sprowadzić, w następujący się tłumaczył sposob: „Nie mogę sobie pochlebiać nadzieją, ażebyście MPanowie uczucia te, które mnie teraz na mównicę wzywają, podzielać mieli. Ale tuszę sobie jednak, iż mi to przyznacie, że stary sługa Karola X., którego monarcha ten tylu obsypywał dobrodziejstwy, przy pytaniu, jakiém jest obecne, obojętnym być nie może. Autorowi niniejszego podania słusznie czynić można zarzut, iż zupełnie nierozmyślnie sobie postąpił. Daleki jestem wprawdzie od myśli téj, żebym zdania i zamiary jego miał zganić; chciał on pamiątce nieszczęśliwego Króla ostatni, smutny hołd złożyć, ale zdaniem mojém nie zastanowił się należycie nad skutkami wniosku swego. W ślepéj gorliwości przepomniał o tém, iż to niejaką bezbożnością takim sposobem zdania i namiętności wyzywać, ażeby w obliczu trumny nawzajem bój między sobą zwodziły. Pogrzeb Króla nie jest li tylko czynem obowiązku i uwielbienia dla syna, brata albo przyjaciela; jest on równie religijnym jak politycznym obrzędem, odbywanym w obec władz krajowych. Uważając obrzęd ten ze stanowiska religii, powinien był General pamiętać, że modlitwa, kiedy nie jest szczera, lecz nakazana, koniecznie piętnem obłudy, bezbożności i przekleństwa nacechowana i opłakania godną towarzyszką obrhodu żałobnego. Uważając zaś pogrzeb jako akt polityczny, dość będzie wspomnieć, że w wieku XIV. po długotrwałych klęskach zewnętrznych wojen i wewnętrznych zamieszek, Królowi Karólowi V. jedynie tylko służyło prawo przewiezienia zwłok śmiertelnych Króla, ojca swego, który na obcéj ziemi w niewoli życie zakończył, do grobów królewskich w St. Denis. Teto są ważne przyczyny, do których się odwołuję, aby wspomnianą petycyą porządkiem dziennym usunąć." Wśród jednozgodnych oklasków słuchaczy mówca na miejsce swoje powrócił.

Z dnia 29. Stycznia.

Monitor dzisiejszy zamyka co następuje: „Gazeta pewna wieczorna donosiła z pewnością a wszystkie inne dzienniki doniesienie to powtórzyły, że postanowienie królewskie, ujmujące dwom cudzoziemcom (Doktorom Wołowskiemu i Koreff) pozwolenie praktyki lekarskiéj w Francyi, na korzyść jednego cofnięte zostało. Wiadomość ta jest bezzasadna."

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę bez daty: „Espartero d. 19. stał w Logrono; wszystkie brody rzeki Ebro były

obsadzone a wyprawę pod wodzą Zavali na prawym brzegu rzeki wstrzymano."

Wniosek, aby Hiszpanii udzielić zapomożki pieniężnéj, na radzie Ministrów miał stanowczo być odrzucony.

W Konstytucyoniście czytamy: „Odebraliśmy drogą nadzwyczajną wiadomości z Madrytu z d. 22. m. b. Wotum francuzkiéj Izby Deputowanych sprawiło tam jaknajsmutniejsze wrażenie. Królowa oświadczyła Panu Ofalia zadziwienie swoje, że się w tak niesłychany sposób przez rząd francuzki złudzić dał. Generałowi Cordowie dn. 21. polecono utworzenie nowego Ministeryum, ale wypadki jego usiłowań były jeszcze niewiadome. Wybory na deputowanych w Madrycie wypadły, czegośmy się już spodziewali, na korzyść zagorzalców. Obrano Panów Mendizabal i Arguelles."

Wielki szpital mieszczan w Arras stał się onegdaj pastwą płomieni. Znajdowało się w nim 200 chorych, których z trudnością tylko uratowano; kilka ludzi od sikawek, śmiertelnie zostało uszkodzonych.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 25. Stycznia.

Urzędowe depesze Sir Johna Colbornego, które rząd odebrał i wczoraj w nadzwyczajnym dodatku do Gazety dworskiéj umieścił, potwierdzają całkowicie dawniejsze doniesienia o klęsce rokoszan w niższéj Kanadzie. W jednéj depeszy powiada Generał-Porucznik Sir John Colborne: Pozwalam sobie zawiadomić Jego Dostojność, że rokosz w Kanadzie całkiem przytłumiony. Wszyscy mieszkańcy, co w hrabstwie Jezior obydwóch gór, najniespokojniejszym okręgu od początku rokoszu, do broni się wzięli, wracają do domu i broń w mojéj głównéj kwaterze składają. Times sądzi, że wiadomości z wyższéj Kanady mogłyby znaczną obawę wzniecić, gdyby nie pochodziły z źródeł podejrzanych, t. j. z Buffalo i Vermontu. Tymczasem, dodaje wspomniany dziennik, wynika z urzędowych odezw Gubernatora państwa Nowego-Yorku, że mieszkańcy państwa Maine czynią przygotowania, aby korzystać z ogołoconego z obrony położenia teraźniejszego prowincyi Nowego Brunświku i pytanie graniczne podług upodobania rozstrzygnąć. Pod względem bawienia się Mackenziego w Navy-Island na rzece Niagara, powiada Morning-Chronicle, że się o to bynajmniéj troszczyć nie należy; bo jeżeli Sir Francis Head zdołał bez regularnego wojska zamiary jego pod Toronto zniweczyć, byłoby to zaiste czynem godnym Donkiszota, gdyby się teraz jeszcze, gdy już bunt w niższéj Kanadzie przytłumiony, w Navy-Island chciał trzymać.

Mackenzie, ten Naczelnik powstania w górnéj Kanadzie, który ubiegł do Buffalo, wyznaczył z swéj strony 500 funt. szterl. nagrody za dostawienie mu głowy Gubernatora wyższéj Kanady, Sir Francis Heada. Nie chce on bynajmniéj jeszcze, jak się zdaje, porzucić myśli, wzniecenia nanowo powstania. Stoi on teraz z niejakim Reusselerem, mianującym się Gubernatorem armii najezdniczéj, na czele 700 ludzi na wyspie Navy, obejmującéj około 1000 mórg przestrzeni, leżącéj na rzece Niagara i należącéj do Kanady. Miasto Buffalo uzbraja korpus ten, mający mieć przy sobie 6 dział. Mackenzie wydał jako tymczasowy Prezydent rządu prowincyalnego państwa wyższéj Kanady odezwę, w któréj oprócz wyznaczenia powyższéj nagrody za głowę Gubernatora, zamiary swego wtargnięcia wyjaśnia i tym nagrody obiecuje, którzy ochotników dla niego zbierać będą.

O wyprawie Sir Johna Colbornego przeciw powstańcom w niższéj Kanadzie opiewają doniesienia z Montrealu z d. 19. Grudnia co następuje: Oddział wojska pod dowództwem Generała opuścił Montreal d. 13. i tego samego dnia stanął w St. Maarynie. Dnia 14. zrana przeprawił się w St. Rose przez lód do wyspy Jezusa i poszedł ku St. Eustache. Tu się buntownicy usadowili i szczególniéj w kościele i klasztorze panieńskim obwarowali, i do przedniéj straży wojska angielskiego ognia dawać zaczęli. Na ogień ten odpowiedzieli naprzód ochotnicy, zanim znajdujące się przy kolumnie dwa działa zatoczono i na kościół wymierzono, podczas gdy trzy pułki piechoty i jazda wieś okrążyły w celu przecięcia odwrotu nieprzyjacielowi. Według podania depeszy angielskiego Generalnego Adjutanta trwała ta utarczka godzinę, według innych doniesień dwie godziny i z téj tylko przyczyny wypadła, jak się zdaje, w tak krótkim czasie na korzyść Anglików, że, skoro Wódz powstańców, Dr. Chenier, poległ, zapalił się kościół z mieszkaniem proboszcza; a tak powstańcy zmuszeni zostali cofnąć się z obwarowanych budynków i ustąpić przed ochotnikami, którzy do zakrystyi wtargnęli. Milicya z St. Martinu i pułk 83 ścigały ich, a tak się tłumami poddawali. W bitwie w St. Eustache i w czasie pogorzenia kościoła zginęło podług jednych 80, a podług drugich 150 do 200 Kanadyjczyków; 123 zabrano w niewolą a 20 raniono. Powstańcy mieli mieć w ogóle 1200 ludzi. Wojsko Królewskie podaje stratę swoję tylko na jednego zabitego i 8 ranionych. Część jedna domów w St. Eustache spłonęła. Dnia 15. rano wyruszył Sir

John Colborne przeciw St. Benois, gdzie około południa przybył. Już po drodze przychodziło do niego wielu powstańców z powiewającemi białemi chustkami i te same znaki zastał także w czasie wkroczenia do St. Benois. 200 powstańców złożyło broń i wydało swych dowódzców. Znaleziono przecież tylko 54 karabiny, choć się z papierów jednego jeńca przekonano, że ich 1200 mieli. Trudną było rzeczą dla Sir Johna Colbornego odbyć sąd karny; lecz ponieważ St. Benois już od wielu lat ciągle było ogniskiem powstania i żaden z jego mieszkańców nie dowiodł prawego sposobu myślenia, sądził, że trzeba dać dobry przykład i domy podżegaczy podpalić rozkazał. Ale z tego korzystali lojaliści i dla nasycenia swéj zemsty połowę miasta tego w perzynę obrócili. Już poprzednio oddział milicyi, zostający pod rozkazami Majora Townsenda w czasie swéj drogi z Carillonu do Grand-Brule, gdzie się wkrótce z głównym korpusem połączył, pojedyncze domy rokoszan popalił. Sir John Colborne wyprawił Podpułkownika Maitlanda z 23 pułkiem do St. Therese i St. Scholastique, aby te parafie z rokoszan oczyścił i pod zasłoną jazdy dnia 16. do Montrealu przybył. Tego samego dnia powrócił także pierwszy pułk pod pułkownikiem Wetherallem i przyprowadził 105 jeńców, a między tymi był niejakiś Pan Demochelle, najczynniejszy i najbogatszy rokoszanin. Dnia 18. powróciły i inne oddziały do Montrealu. Tak tedy w ciągu kilku tygodni przytłumiono zupełnie groźne powstanie.

Na liberalnem zgromadzeniu w Westminster uchwalono dnia 22. Stycznia następujące postanowienie we względzie Kanady: „Jako reformiści i wyborcy z Westminster obowiązani jesteśmy oświadczyć, że nie pochwalamy bynajmniéj uchwał przyjętych na ostatniem zgromadzeniu odbytem w gospodzie pod Koroną i Kotwicą, i owszem zdaniem naszem jest, że prawdziwe zasady swobód i niepodległości przez nie w biegu swym wstrzymane, a publiczność W. Brytanii, szczególniéj zaś źle myślący w Kanadzie, w błąd wprowadzeni zostali. Przyznając, że zarząd spraw w Kanadzie wymaga ulepszenia, nie sądzimy jednakże, ażeby prawdziwe zażalenia Kanadyjczyków upoważniały ich do czynów buntowniczych i do stawienia zbrojnego oporu środkom, przez Rząd przedsięwziętym. Nadto, czujemy się być obowiązani oświadczyć, że życzeniem naszem jest, aby nadużycia zostały tam usunięte, instytucye polepszone, a teraźniejszy kształt rządu udoskonalony.“

Między kupcami mającemi związki handlowe z Brazylią, sprawiła tu, jak Times mówi, wielkie wrażenie wiadomość, że Francuzi zagarnęli część kraju Brazyliańskiego, graniczącego z ich osadą Cayenne.

Jedną z głównych przyczyn powstania pożaru, skutkiem którego giełda się spaliła, miała być niedbałość rządcy tego gmachu, który tylko raz do roku kominy czyścić kazał.

Tak nazwane Sale Przytułku w Anglii, dobroczynnemi skutkami swemi zwróciły uwagę ludzi oświeconych wszystkich krajów. Dotąd, mnóstwo dzieci było zostawionych sobie samym, kiedy ubodzy ich rodzice musieli oddawać się pracy, dla opędzenia pierwszych potrzeb życia. Dziś, zgromadzane po salach przytułku dzieci, znajdują tam bez przerwy dozór i wychowanie, zastępujące dla nich rodzicielską pieczę. Umysły rozwijają się pod wpływem nauki zastosowanéj do ich stanu, a serca kształcą się wpajanemi prawidłami religii i moralności. Te nieocenione zakłady oddziaływają nawet na rodziców za pośrednictwem dzieci, które co wieczor powtarzają im prawidla, wyuczone w ciągu dnia bez trudu i znudzenia.

Z dnia 26. Stycznia.

Hrabina Durham z dziećmi swémi małżonkowi swemu w podróży do Quebek towarzyszyć będzie. Ponieważ Hrabia posady swojéj jako Poseł przy dworze Petersburskim się wyrzekł, Pan Millbank aż do mianowania nowego Posła tamże jako Sprawujący interesa pozostanie.

Rząd Stanów Zjednoczonych wszystko czyni, co może, aby powstańców kanadyjskich wszelkiéj pozbawić nadziei wsparcia ze strony Stanów Zjednoczonych. Gazeta rządowa, Washingtoński Globe obejmuje różne przez Sekretarza Stanu John Forsyth pod dn. 7. 20. i 21. Grudnia podpisane okólniki, w których nie tylko wszelkie usiłowania posiłkowania rokoszan odradza, lecz całą nawet surowością praw tym odgraża, którzyby przyjazne, na traktatach oparte stosunki z państwem ościennem zakłócić mieli. Okólnik z d. 20. Grudnia nakazuje już śledztwo przeciw mieszkańcom w Swanton i Highgute (w państwie Vermont) z przyczyny wsparcia udzielonego przez nich powstańcom kanadyjskim, co się po potyczce pod St. Charles na ziemię Stanów Zjednoczonych schronili. Trzeci okólnik z d. 21. Grudnia nakazuje podobnie inkwizycyą sądową przeciw tym, którzy d. 12. Grudnia obywateli miasta Buffalo w państwie New-York namówili, aby wychodzcom z wyższéj Kanady, Mackencie i Rolfe wsparcia w ludziach i amunicyi dostarczali; nareszcie napomina władze, aby wszelkim publicznym okazywaniom udzia-

łu dla powstańców kanadyjskich, ile możności, zapobiegały.

Podług zamieszczonego w Morning-Chronicle pisma z Montrealu z dnia 18. Grudnia, Brown, jeden z przywodzców rokoszan w niższéj Kanadzie, na wniosek banku Montrealskiego, z przyczyny długów w Middleburg w Stanach Zjednoczonych aresztowany i do tamecznego więzienia wtrącony został. Doniesienia o Papineau brzmią bardzo sprzecznie; jedni powiadają, że i jego w St. Pié uwięziono, drudzy, że w Middleburgu ma wolność swoję. Przyprowadzeni do Montrealu jeńcy wojenni, którzy, jak wiadomo, mają być stawieni przed Sąd wojenny, tę okoliczność na uniewinnienie swoje przytaczają, że gubernator od rządu angielskiego do obwieszczenia prawa wojennego upoważnionym nie był; jakoż istotnie Lord Gosford albo raczéj Sir John Colborne, naczelny wódz i tymczasowy gubernator niższéj Kanady, upoważnienie takowe od Lorda Glenelg wtenczas dopiero otrzymał, gdy prawo wojenne już był ogłosił. Wszakże potrzeba tylko, żeby gubernator odpowiedzialność za to na siebie wziął i parlament o bil indemnicyjny (przebaczenia) upraszał, który mu tego zapewne nie odmówi.

Radykaliści angielscy usiłują ciągle przez zgromadzenia ludu i towarzystwa zamiary swoje do skutku przyprowadzać. Radykaliści marylebonscy odbyli dzisiaj walne zgromadzenie, na którém uchwalono postanowienia względem tajnego głosowania. Pan Hume był na tém zgromadzeniu obecny. Unia polityczna Birminghamska, która ostatniémi czasy wiele na wziętości i znaczeniu straciła, postanowiła wysłać deputacye do wielkich miast Królestwa, aby polityczne unie wszędzie utworzyć, których celem ma być skrócenie parlamentów, ogólne prawo głosowania, tajne głosowanie i wkroczenie na korzyść Kanadyjczyków.

Stósownie do listów z Dublina, O'Connell na d. 22. b. m. wypisał tam znowu wielkie zgromadzenie ludu, aby Królowéj w adressie zażalenia kraju przedstawić. „Na przyszły poniedziałek, powiada O'Connell w odezwie swojéj, głos ludu Irlandzkiego w jednym donośnym i potężnym okrzyku się podniesie, który echo od jednego do drugiego miejsca przeprowadzi, aż do stóp tronu dojdzie i do ucha Królowéj prośby nasze przeniesie, ażeby nas przez reformę municypalną na równéj z ogółem poddanych angielskich postawiła stopie i nam przy zniesieniu barbarzyńskiéj i bezbożnéj opłaty dziesięcin, świadczącéj o naszém ciemiężeniu i doznawanéj od nas krzywdzie, pomocy swojéj udzieliła."

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 19. Stycznia.

W Espanolu czytamy: Powtarzamy na nowo, cośmy od dwóch miesięcy ciągle powiadali: nie możemy się od Francyi ani jednego żołnierza, ani jednego talara spodziewać; i powtarzamy to nawet słowami francuzkiéj rady ministeryalnéj, któréj powagi w téj mierze odmówić nie można. Cóż nasz gabinet w tym razie uczyni? Jakichże myśli się chwycić środków w miejsce tylokrotnych złudzeń, o którycheśmy nadaremno tylokrotnie ostrzegali? Jakże myśli przywrócić pokój, ów przedmiot jedyny swych życzeń? Czyliż sobie mamy obiecywać pokój podobny do pokoju 1824. r. albo pokój wolności, honoru i zwycięztwa? Czas sam wszystko nam wyjaśni. My z naszéj strony ubolewamy tylko, że w chwili przesilenia, w chwili stanowczéj rząd same tylko oznaki bezsilności, nieczynności i zniechęcenia widzi. Nie wątpimy o naszéj sprawie, lecz smucimy się, że rozliczne musimy wytrzymać nieszczęścia, zanim się na dobrą dostaniemy drogę.

Rozmaite wiadomości.

Porownanie miar i wag polskich z zagranicznemi; przez Juliusza Kołobrzeg Kolberga, wydanie wtóre, przerobił i powiększył Wilhelm Kolberg, w Warszawie 1838 r. — Pan Wilhelm Kolberg wielką publiczności wyrządził przysługę przez ogłoszenie drukiem nowéj edycyi dzieła, pracowicie zebranego i ułożonego przez swego ojca, Juliusza Kolberga, ze wszech względów zasłużonego w kraju męża. Wydawca nowéj edycyi umiał zręcznie korzystać z dzieł najnowszych w przedmiocie miar i wag; uzupełnił przeto pracę ojca swego, nadał jéj nawet nową postać, i uczynił zrozumialszą, a tem samem przystępniejszą dla ogółu. Pierwsza edycya, z powodu błędów, jakich uniknąć trudno w dziełach tego rodzaju, nadto, z powodu zmian, zaszłych w systemacie miar i wag niektórych krajów, już dziś nie odpowiadała przeznaczeniu swemu; Pan Wilhelm Kolberg odkrył te błędy i niedostateczności, i starał się w swem wydaniu takowe usunąć, i dla tego można twierdzić, że w większéj połowie ta edycya jest owocem jego własnéj pracy. Najważniejszą rzeczą w poznawaniu miar i wag rozmaitych krajów, są stosunki ich wzajemnych wielkości, które o tyle są pewne, o ile opierają się na dokładnych opisach zasad systematu miar i wag; w tym celu Pan Kolberg przytacza dosłownie postanowienia rządowe różnych krajów, tyczące się zasad, zaprowadzonych w ostatnich latach miar i wag,

i stosunki ich wielkości względnych z takowych postanowień wyprowadza. Nie przestał on na opisach miar i wag, dołączył jeszcze tablice dokładnie i porządnie ułożone, służące do zamiany miar i wag różnych krajów, za pomocą bardzo prostego rachunku. Dzieło powyższe śmiało uważać należy za jedyne w języku polskim; o użyteczności i ważności jego ani wątpić można. Prawnicy, urzędnicy, architekci, inżenierowie, miernicy, handlarze, gospodarze wiejscy, aptekarze, słowem: wszyscy przemysłowi i z przemysłem styczność mający znajdą w tém dziele zaspokajającą wiadomość o miarach i wagach różnych krajów, dla których uzupełnienia umieścił tablice ciężkości gatunkowéj ciał i zamiany stopni termometrów dziś używanych. Cała ta praca Pana Kolberga godna jest pochwały: — ktokolwiek ma wyobrażenie o trudnościach w ułożeniu dobrego dzieła, o porównaniu miar i wag, niewątpliwie przyznawydawcy należną wdzięczność za zbogacenie literatury naszéj tak pożądanem dziełem; — a jeżeli do zalet wewnętrznych przydamy jeszcze druk i papier piękny, na których to, powierzchownych wprawdzie, ozdobach zbywało edycyi pierwszéj, musimy oddać P. Wilhelmowi Kolberg sprawiedliwość, że odpowiedział godnie oczekiwaniu.

Czy Zjednoczone Stany Ameryki Północnéj potrzebują pszenicy i żyta z Europy? — Z Nowego Yorku dnia 1. Lipca 1837. — Gdy już los tegorocznego u nas żniwa wszelkiego zboża, wyjąwszy kukurudzy, rozwiązanym został tak, że w niektórych dystryktach zwożą już snopy, możemy tedy zdać sprawę o dzisiejszym stanie téj gałęzi handlu. Nader wielki i wszelkie spodziewanie przechodzący dowóz zboża ze wszystkich krajów zbożorodnych, szczególniéj też z prowincyj północnych europejskich, sprawił zatamowanie u nas w przedaży, a następnie i spadnienie cen, zwłaszcza że wszystko zboże o jednym tu prawie czasie nadeszło; bo z powodu niezwykłéj pory roku, 4 miesiące do przeprawy przez morze potrzebowało. Powszechne także zatamowanie handlu, liczne bankructwa, nieład który się wkradł w obieg monety, nareszcie odbierane doniesienia o korzystnych widokach żniwa tegorocznego, wszystko to łącznie z powyższą okolicznością zniżyło ceny tak dalece, że zagraniczni spekulanci liche tylko mogli obiecywać sobie widoki, zwłaszcza że ceny liczone są tu na monetę papierową, co w porównaniu z brzęczącą czyni jeszcze 12 do 15 na sto mniéj. Pszenicy dostawiono tu więcéj niż 250 tysięcy korcy, w któréj ilości jest przeszło trzy ćwierci z Holandyi, z miast hanzeatyckich, z Prus północnych i Polski. Pszenica północną czerwoniawa, zdaje się tu być najulubieńszą, i taką płacą zwykle o 5 do 10 proc. drożéj od pszenicy białowéj z Odessy. Co do żniw, nie wątpię, że te u nas w większéj części dobrze wypadną. Ale z dystryktu Maryland mamy bardzo pewne doniesienia, że zasiewy pszeniczne tak z początku źle wyglądały, że je trzeba było w wielu miejscach przeorywać i do innego przeznaczać celu. Nadto, w tymże samym dystrykcie, który co do pszenicy jest jednym z najważniejszych, wielu gospodarzy porzuciło zupełnie uprawę tego zboża, a to z powodu obawy pewnego owadu, Hestdanfly także zwanego, który od kilku już lat wyniszcza bardzo zasiewy pszeniczne. Okoliczność ta każe się z wielkiem do prawdy podobieństwem domyślać, że będzie tu potrzeba znacznego dowozu pszenicy, wprawdzie nie na zużycie krajowe, lecz na zwykłą ztąd przesyłkę w kształcie mąki do Ameryki Południowéj. Prowincye bowiem północno-amerykańskie, mimo uszczuplonéj znacznie uprawy zboża, choćby nawet żniwa najgorzéj wypadły, taki zwykle mają zbiór, że nietylko pokryją potrzeby własne, ale nawet przesyłają mąkę Ameryce Południowéj. Dość znaczny w roku bieżącym obrót zboża europejskiego w tutejszych stronach nie wynikł bynajmniéj z braku na potrzeby krajowe, ale jedynie z tego, że jest tu zwyczaj zaopatrzać mąką Amerykę Południową. Jakkolwiek znaczny był tu dowóz zboża w ostatnich sześciu miesiącach ze wszystkich punktów Europy, nie wątpimy przecie, że nie wyrównał on téj ilości, którą ztąd w kształcie mąki do Ameryki Południowéj wysłano. Dostawie zagranicznéj mąki do Ameryki stoi na zawadzie mnóstwo przeszkód, nader trudnych do przezwyciężenia. Żyto przepalają tu po większéj części na wódkę; zdaje się, że w tym roku będzie je tu można z korzyścią dostawiać. Atoli gdy z powodu zaszłych tu we wszystkich gałęziach przemysłu niepomyślnych wypadków, wiele rąk i kapitałów znowu uprawie zboża zwróconych zostanie; zdaje się tedy, iż w następnym roku okoliczność ta znowu przeciwny weźmie obrót. Prócz mąki wysyłamy ztąd do południowéj Ameryki różne inne produkta gospodarstwa wiejskiego, i to w wielkich ilościach. Austrya mogłaby te produkta dostawiać zupełnie daleko taniéj, a może i lepiéj, jak n. p. mięso solone wołowe i wieprzowe w beczkach; należałoby tedy w Państwie Austryackiem zwrócić uwagę przedsiębierców i spekulantów na ten nowy kierunek, który handel światowy zdaje się sobie w swoim biegu obierać, i którego przy dalszem trwaniu powszechnego pokoju chwycić się będzie musiał. (*Gaz. Lwow.*)

Od r. 1819 nie było w Paryżu tak ostréj zimy jak tegoroczna, i Najostrzejsze zimy były: w r. 1709, kiedy termometr stał na 17 stopni, w r. 1789 na 18 stopni, w r. 1817 na 14, a w r. 1829 na 15 stopni niżéj zera.

Ludność Rossyi w 1836 r. — Z zebranych w Ministerstwie Skarbu wiadomości okazuje się, że w r. 1836 ludność w saméj Rossyi i w rozmaitych posiadłościach berłu Rossyjskiemu podległych, dochodziła do 60 milionów dusz płci obojéj, a mianowicie:

Duchowieństwa:	Płci męsk.	P. żeń.
I. Grecko-rossyjskiego.		
Duchownych osób przy cerkwiach klasztorach i t. p.	52,331	
Sług cerkiewnych i stróżów	63,178	
Dzieci	138,548	
	254,057	249,648
II. Unickiego	7,823	7,318
III. Katolickiego . . .	2,497	
IV. Ormiańskiego . . .	474	343
V. Luterskiego . . .	1,603	955
VI. Reformowanego . .	51	37
VII. Mołłów Mahometańsk.	7,850	6,701
VIII. Lamów	150	
Szlachty dziedzicznéj	284,731	253,429
„ „ osobistéj i dzieci ober-oficerów	78,922	74,273
Sług rządowych, ludzi różnego stanu i dymissyonowanych żołnierzy . . .	189,047	237,443
Cudzoziemców . . .	22,114	15,215
Będących na stopie wojskowéj osiadłych wojsk kozackich: Dońskiego, Czarnomorskiego, Kaukazskiego linijowego, Astrachańskiego, Azowskiego, Dunajskiego, Orenburskiego, Uralskiego, Baszkirskiego i Meszczeriackiego, Stawropolskiego, Kałmuckiego, Sybirskiego linijowego, tudzież trzymających straż w miastach i na granicach	950,698	981,167
Mieszkańców podług popisu ludności zapisanych w miastach: Kupców 3 gildij, w téj liczbie i obywateli poczestnych . .	131,347	120,714
Mieszczan i przypisanych do cechów	1339,434	1433,982
Obywateli gubernij Zachodnich	7,525	6,966
Greków Nieżyńskich, majstrów przypisanych do Tulskiéj fabryki broni, uczniów przy aptekach, uczniów rozwijania jedwabiu, maklerów miejskich, osób zostających w służbie miejskiéj i w Estońskiéj gubernii w miejskich folwarkach	10,882	10,940
Obywateli miejskich w Bessarabii	57,905	56,186
Mieszkańców wiejsk.:		
Włościan w dobrach własnych J. C. Mci i osób Cesarskiego Domu, w dobrach udzielnych, włościan zostających pod wiedzą Gabinetu J. C. M., Kantoru Intendentury dworskiéj, expedycyi Kremlewskiéj i włościan w dobrach skarbowych wszelkiego nazwania . . .	10,441399	11,022494
Włościan w dobrach prywatnych	11,403722	11,958873
Koczujących Kałmuków, Kirgizów i różnego stanu mahometan w obwodzie Kaukazskim . . .	245,715	261,982
W kraju Zakaukazskim w Gruzyi, Imeretyi, Guryi, w prowincyach Dagestańskich, w obwodzie Armenijskim, w paszaliku Achałcychskim, w Mingrelii, Abchazyi, w chaństwach Kuzykumykskiem i Mechtulinskiem i w wolnych gminach Akuszyńshich . .	689,147	689,150
W Królewstwie Polskiem	2,077,311	2,110,911
W Wielkiem Xięstwie Finlandskiem	663,658	708,464
W osadach kompanii Rossyjsko-Amerykańskiéj . .	30,861	30,292
Ogół	28,800,223	30,237,343

(*Dokończenie nastąpi.*)

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Tutejsi piekarze następnie sprzedawać będą w miesiącu Lipcu swe towary:

a) za sgr. 1 bułkę ważącą 17 do 21 łotów;
b) za sgr. 5 bochenek chleba żytnego pięknego, 5 do 7 funt. ważącego;
c) za sgr. 5 bochenek chleba żytnego średniego 6 do 8 funtów ważącego;
d) za sgr. 5 bochenek chleba czarnego 7 do 11 funtów ważącego.

Przy spodziewanéj dobroci piekarze następujący najtaniéj sprzedawać będą towary swe:

1) za sgr. 1 bułkę 21 łótów ważącą,

a) Karól Balde na Rybakach pod Nr. 15.
b) Karól Krug na Św. Wojciechu pod Nr. 3cim.
c) Gustaw Majwald na ulicy Żydowskiéj Nr. 26.
d) Pinski na rynku Nr. 65.
2) za sgr. 5 bochenek chleba żytnego pięknego funtów 8 ważącego piekarz Neumann na Św. Marcinie Nr. 24.
3) bochenek chleba średniego 11 funtów ważącego za sgr. 5:
a) Augustyn Wully na Swiętym Wojciechu Nr. 38
b) Samuel Wismach na Swiętym Marcinie Nr. 90.

Rzeźnicy tutejsi następnie w miesiącu Lutym towary swe mięsne sprzedawać będą:
a) funt wołowiny za 2 sgr. 4 fen. i po 3 sgr.,
b) funt wieprzowiny po 2 sgr. 6 fen. i 3 sgr.,
c) „ cielęciny po 2 sgr. 6 fen. i po 3 sgr.,
d) „ skopowiny po 2 4 fen. i po 3 sgr.

Ceny sprzedaży pojedyńcze wyczytać można z taxów przez Dyrektoryum policyjne potwierdzonych, które wywieszać każdy zobowiązanym jest rzeźnik.

Poznań, dnia 3. Lutego 1838.

Królewskie Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Pługawice w Departamencie Poznańskim, w powiecie tegoż Ostrzeszowskim, sądownie oszacowane na 53,275 tal. 1 sgr., mają być tak dalece, jak w państwie tutejszém położone, w terminie

dnia 2. Lipca 1838.

przed Deputowanym Radzcą naszym Wielm. Forestier publicznie sprzedane. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki kupna, mogą być w Registraturze naszéj przejrzane.

Dzieci pierwszego małżeństwa właściciela Hrabiego Joachima Kaźmierza Alexandra Maltzahn z pobytu niewiadome, w księdze hipotecznéj zaintabulowane, jako to: Fanna zaślubiona Xiężna Biron de Kurland, Matylda zamężna była Generałowa Demontier, Anna zamężna Hrabina Pueckler, Lucia zamężna Podpułkownikowa Stranz, Mortimer i Karól Hrabiowie Maltzahn, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 14. Listopada 1837.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 23. Lutego r. b. zrana o godzinie 9téj przez Deputowanego Sądu na pinku sprzedane być mają w domu leśniczowskim w Dobropomocach pod Kobylinem z borów do dóbr Wziąchowa i Małgowa należących 400 dębów, częścią na klepki, częścią na bale okrętowe i częścią na kloce do rznięcia zdatne, na który ochotę kupienia mających się wzywają.

Poznań, dnia 3. Lutego 1838.

Królewski Główny Sąd Ziemiański. Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-Miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu w Poznaniu w rynku pod Nr. 69. położona, sukcessorom Jakoba Brzeskiego mianowicie Sofii, Magdalenie zamężnéj Urbańskiéj i wnuczce jego Wiktoryi Albertynie Wimmer należąca, oszacowana na 5884 tal. 15 sgr. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 18. Maja 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Poznan, dnia 5. Października 1837.

OBWIESZCZENIE.

Trzy stajnie, jedna wozownia i dwa strychy w bliskości dziedzińca kamelaryjnego od 1go Kwietnia r. b. aż do tegoż czasu 1841. r. najwięcéj dającemu wydzierżawione być mają.

Termin licytacyjny na

dzień 26. Lutego r. b.

przed południem o 10téj godzinie w sali sessyonalnéj naznaczonym został.

Warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 1. Lutego 1838.

Magistrat.

Przedaż baranów z zarodowéj owczarni w Hünern.

Przedaż baranów zacznie się od dnia dzisiejszego. Ceny wyczytać można z rejestru klassyfikacyi. Za zdrowie zaręcza.

Hünern pod Wintzig i Wąssorzem dnia 29. Stycznia 1838.

Neuhauss, były Podpułkownik.

Przedaż maciorek.

Mam do sprzedania około 300 sztuk maciorek. Po odsadzeniu jagniąt mogą być maciorki z wełną lub bez wełny odebrane. Za zdrowie zaręcza się.

Hünern pod Wąssorzem i Wintzig dnia 29. Stycznia 1838.

Neuhauss, były Podpułkownik.